Doleżan Pan Tadeusz

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

BIBLJOTEKA KRYTYCZNA
ARCYDZIEŁ LITERATURY POLSKIEJ

Nr. 17.

ADAM MICKIEWICZ

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORJA SZLACHECKA Z 1811 I 1812 ROKU
W DWUNASTU KSIĘGACH, WIERSZEM

OPRACOWAŁ

WIKTOR DOLEŻAN

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

TARNÓW 1923
NAKŁADEM KSIĘGARNI ZYGMUNTA JELENIA

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

BIBLJOTEKA KRYTYCZNA
ARCYDZIEŁ LITERATURY POLSKIEJ

Nr. 17.

ADAM MICKIEWICZ

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORJA SZLACHECKA Z 1811 I 1812 ROKU
W DWUNASTU KSIĘGACH, WIERSZEM

OPRACOWAŁ

WIKTOR DOLEŻAN

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

TARNÓW 1923
NAKŁADEM KSIĘGARNI ZYGMUNTA JELENIA

http://rcin.org.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

Ze zbiorów Fundacji im. J. J. Michalskich

8292

TARNÓW — DRUKIEM ZYGMUNTA JELENIA

http://rcin.org.pl

I.

GENEZA I TŁO HISTORYCZNE.

Po napisaniu trzeciej części „Dziadów“ oraz „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego“ zabrał się Adam Mickiewicz w Paryżu, z końcem roku 1832 do tworzenia „Pana Tadeusza“. Pisał go ze znacznemi przerwami, spowodowanemi i sprawami publicznemi i prywatnemi, które zatruwały jego spokój wewnętrzny. Z końcem maja 1833 wykończył pieśń trzecią i czwartą, w jesieni tegoż roku pieśń piątą i szóstą, a dokończył poematu w połowie lutego 1834 r. pod szarą godzinę wołając do obecnych przy tem przyjaciół: „Chwała Bogu! oto w tej chwili podpisałem pod „Panem Tadeuszem“ wielkie *finis*“. Nakładca, księgarz Aleksander Jełowiecki, rozpoczął pośpiesznie druk i z początkiem lipca 1834 ukazał się z druku, w Paryżu „Pan Tadeusz“.

Jeszcze bawiąc w Poznańskiem snuł poeta plany powieści „o latach dziecinnych“ i o Ojczyźnie, a rozterki, gorszące kłutnie i waśnie wśród emigracji polskiej w Paryżu kazały mu szukać ratunku przed gryzącymi go smutkami, przed

http://rcin.org.pl

bólem i tęsknotą w przeniesieniu się bodaj myślą do słońca i powietrza rodzinnego, przepełnionego wonią łąk i lasów. Początkowo miała być to nieduża powieść w formie sielanki, dopiero w miarę tworzenia poemat wrócił do rozmiarów epopei.

Materjału dostarczyły poecie wspomnienia z lat dziecinnych i młodzieńczych, przedewszystkiem z lat 1811 i 1812, na które patrzył własnemi oczami. Widział przejście wojsk francuskich przez Nowogródek w r. 1812, wiadomości o legjonach powziął od uczestników w Paryżu. Tragedję wynikłą z powodu miłości Jacka Soplicy do córki dumnego Stolnika, Ewy, osnuł na własnej, nieszczęśliwej miłości ku Henryce Ewie, córce hrabiego Ankwicza.

Z opowiadań Henryka Rzewuskiego, autora „Pamiątek Imć Pana Seweryna Soplicy“, z którym zaprzyjaźnił się w Rzymie, w zimie r. 1830/3 wyrosły postacie Podkomorzego, sędziego Soplicy, Wojskiego i innych, różne anegdotki i staroszlachecki, kontuszowy styl. Na formę poematu wpłynęło rozczytywanie się w Iliadzie i Odysei, po części w Eneidzie, w Jerozolimie Wyzwolonej i w Hermanie i Dorocie Göthego. Mickiewicz zachęcał też rymujących przyjaciół, aby mu przynosili luźne rapsody szlacheckie, które on wcieli na pamiątkę do swej powieści. W ten sposób zostało kilkadziesiąt wierszy Witwickiego wplecionych zręcznie w opisie matecznika.

http://rcin.org.pl

Za tło swej epopei obrał poeta pamiętny w dziejach Europy moment, kiedy Napoleon napełniał cały świat szczękiem swego oręża. Następowały wówczas tak gwałtowne wstrząśnienia, iż ziemia zdawała się zmieniać kształt na skinienie „boga wojny". Dla Polaków był Napoleon gwiazdą przewodnią, która miała ich Ojczyznę wyprowadzić z niewoli rosyjskiej, czynili też starania, by pod opieką zwycięskiego wodza odzyskać utracony byt polityczny. Echa tych zabiegów, wysiłków, nadzieję dotarły do głębi Litwy, a poeta wtłoczył akcję w ukochane przez siebie rodzinne strony nowogrodzkie, ogniskując ją w trzech sprawach, zajmujących całkowicie umysły mieszkańców tego zaściankowego świata, t. j. w sprawie uczuć osobistych (Tadeusz i Zosia), interesów materjalnych (spór o zamek) i w najidealniejszych zabiegach narodowych (Ks. Robak).

Nazwy czy miejsc, czy rodzin — pominąwszy fantazyjne nazwiska Soplicowa (stwierdzoną jest rzeczą, że wieś Wołkowicze niedaleko Nowogródka z cerkiewką na wzgórzu, tuż przy gościńcu pocztowym, najwięcej je topograficznie przypomina), Dobrzyna, Horeszków, Rębajłów, Brzechalskich, Buchmana zostały wzięte z rzeczywistości. Nazwisko Soplica też nie jest zmyślone, gdyż istnieją Soplicowie, herbu Leliwa, dalecy powinowaci Mickiewiczów.

http://rcin.org.pl

II.

TREŚĆ.*)

Księga I. Gospodarstwo. (Powrót panicza. — Spotkanie się pierwsze w pokoiku, drugie u stołu. — Ważna sędziego nauka o grzeczności. — Podkomorzego uwagi polityczne nad modami. — Początek sporu o Kusego i Sokoła. — Żale Wojskiego. — Ostatni Woźny Trybunału. — Rzut oka na ówczesny stan polityczny Litwy i Europy). — *Wiersz (1—4).* Poemat rozpoczyna się apostrofą poety do Litwy, jego ojczyzny, której piękność chce opisać, bo do niej tęskni. *W. (5—13).* Następuje wezwanie czyli inwokacja do N. Marji Panny, by cudem powróciła poetę na łono Ojczyzny tak, jak cudownie go uratowała, gdy był małem dzieckiem. *W. (14—40).* Wśród pól, nad brzegiem potoka, na pagórku, w brzozowym gaju, stał przed laty (akcja rozpoczyna się z początkiem sierpnia 1811 r.) drewniany dom szlachecki, okolony topolami. Z całego otoczenia było

*) Według wydania „Macierzy polskiej".

http://rcin.org.pl

widać, że mieszka tu porządek i dostatek. *W. (41—102)*. Do tego dworu przyjechał właśnie młody pan (Tadeusz Soplica, wracający po 10-letniej nauce w szkołach w Wilnie na wezwanie swego stryja Sędziego Soplicy), a nie zastawszy nikogo, sam wbiegł do środka. Obiegał z dziecinną radością wszystkie komnaty, podziwiał na nowo portrety Kościuszki, Rejtana, Jasińskiego, Korsaka, pociągnął nawet zegar kurantowy. Najdłużej zatrzymał się w swym dawnym pokoju, dziwiąc się, że znalazł tu mieszkanie kobiece — wszak stryj był nie żonaty, a siostra jego mieszkała w Petersburgu. *W. (103 –141)*. Podszedłszy do okna, ujrzał stojącą tuż na parkanie młodą dziewczynę. Nagle po desce opartej o ścianę wbiegła przez okno, a ujrzawszy obcego, krzyknęła i równie szybko zniknęła. *W. (142—183)*. Tymczasem na folwarku zauważono przyjazd gościa. Na powitanie wyszedł pan Wojski, serdecznie witał się z Tadeuszem i objaśnił go, że w domu Sędziego bawi liczne towarzystwo, bo odbywają się sądy graniczne dla zakończenia sporu z Hrabią. Właśnie wyszli wszyscy na przechadzkę w las. *W. (184—247)*. Pan Wojski z Tadeuszem udali się naprzeciw nich. Słońce spuszczało się już na wierzch boru, powoli gasło i wnet ustała praca w polu. Z lasu wracało całe towarzystwo; Sędzia z synowcem, ze względu

http://rcin.org.pl

na gości, krótko się witał, ale ukradkiem otarł łzę w oku, tak go kochał. W ślad gospodarza wszystko razem powracało do dworu, a Sędzia sam dozorował przy wieczornem pojeniu bydła. *W. (248—267).* Tymczasem w domu woźny Protazy kazał poczynić przygotowania do wieczerzy w zamku. Gdy Sędzia się dziwił, tłumaczył się woźny, że we dworze nie pomieści tyłu gości. *W. (268—299).* O 2000 kroków za domem stał okazały zamek, dziedzictwo rodziny Horeszków, herbu Półkozic. O ten to właśnie zamek toczył się obecnie spór między Sędzią a Hrabią, dalekim krewnym Horeszków, *Wiersz (300—410).* Podczas wieczerzy Tadeusz, zauważywszy puste obok siebie miejsce, dziwnie był roztargniony. Swowodowało to Sędziego do paru uwag o grzeczności i o jej rodzajach. *W. (411—502).* Po Sędzi powstał ostro Podkomorzy na nowe mody i na nowe stroje francuskie i niemieckie. lecz mowę swą złagodził uwagą, iż wielu młodych jeździ dzisiaj za granicę, by służyć Ojczyźnie. *W. (503—533).* Tu wmieszał się kapitan Ryków, Moskal, zaproszony z grzeczności, opowiadając dykteryjki o Bonapartem. *Wiersz (534—677).* Wtem weszła do sali osoba młoda, przystojna i zajęła miejsce obok Tadeusza, który zaczął się jej pilnie przyglądać w przekonaniu, że ma przed sobą ową piękność, widzianą w po-

http://rcin.org.pl

mroku. Sąsiadka zaczęła wieść z nim ożywioną rozmowę po francusku. *W. (678—817)*. Na drugim końcu stołu toczył się tymczasem spór między Rejentem Bolestą a Asesorem o zalety ich psów Kusego i Sokoła, a gdy wmieszał się w to Tadeusz, uczynił Asesor zjadliwą uwagę o jego sąsiadce cioci Telimenie. Załagodził rzecz Podkomorzy, mówiąc, że jutro na polowaniu dobroć psów osądzą. Tu wtrącił swą uwagę o dawnych polowaniach na grubego zwierza Wojski Hreczecha. *W. (818—891)*. Wstano wreszcie od stołu, Tadeusz poszedł spać z kilku gośćmi do stodoły. Sędzia dawał jeszcze rozkazy ekonomom, poczem przy pomocy Woźnego rozbierał się, a ten tłomaczył mu, że wieczerzę urządził rozmyślnie w zamku, aby nabyć do niego prawo posiadania. Gdy sędzia usnął, długo jeszcze przeglądał Woźny trybunalskie wokandy dawnych procesów. *W. (892—985)*. Tymczasem owego pamiętnego roku cały świat trząsł się od zwycięskich wojen, prowadzonych przez Napoleona. Wieść o nich rzadko przedzierała się na Litwę, a przynosili ją kwestarze. Takim tajnym emisarjuszem był i ks. Robak, który miał wygląd iście żołnierski. Jeżdżąc po kweście, miał zawsze pełno interesów; nieraz też wymykał się nocą do dworów, a zawsze wiedział, co się działo w cudzych krajach.

http://rcin.org.pl

Księga II. Zamek. (Polowanie z hartami na upatrzonego. — Gość w zamku. Ostatni z dworzan opowiada historję ostatniego z Horeszków. Rzut oka w sad. – Dziewczyna w ogórkach. — Śniadanie. — Pani Telimeny anegdota pertersburska. Nowy wybuch sporów o Kusego i Sokoła. Interwencja Robaka. — Rzecz Wojskiego. — Zakład. — Dalej w grzyby). *W. (1—78).* Poeta wyraża swój żal, że bawiąc na obczyźnie nie może brać udziału w rozkoszach polowania na Litwie, poczem przechodzi do opisu takiego polowania. Słońce już weszło, młodzież zrywa się z posłań, najpóźniej Tadeusz. Na podwórzu wyprowadzają konie, grają trąby ujadają charty. Na znak Podkomorzego ruszają wszyscy zwolna, damy w pojazdach. *W. (79—100).* Sędzia dostrzegł szaraka, Asesor z rejentem poszczuli swymi psami i znikli w pyle. *W. (101—142).* Kiedy goniono za szarakiem, ukazał się pod lasem hrabia w surducie angielskiego kroju, a za nim z tyłu dżokeje. Gdy Hrabia ujrzał zamek, zatrzymał konia i uważnie zaczął przyglądać się starodawnej budowie, odświeżonej blaskami porannego słońca. *Wiersz (143 - 184).* Hrabia zabierał się właśnie do rysowania zamku, kiedy dojrzał siwego starca, ostatniego z dworzan Horeszków, klucznika zamku, Gerwazego, przezwanego przez szlachtę Półkozicem, Szczerbcem lub Rębajłą. I on z za-

http://rcin.org.pl

dartą głową podziwiał zamek. *W. (185—212).* Ujrzawszy Hrabiego, ukłonił się mu i zagadnął, czy prawdą jest, że Hrabia zamierza ustąpić zamek Soplicom? Hrabia przyznał, że chciałby zgody z Soplicami, na to Gerwazy zaczął nalegać, by poszedł zamek oglądnąć wewnątrz. *Wiersz (213--364).* W sali zwierciadlanej wyjaśnił Gerwazy Hrabiemu, dlaczego nie może być zgody między Horeszkami a Soplicami. Właściciel zamku magnat miał piękną córkę, w której zakochał się Soplica, szlachcic mający wielki wpływ w powiecie, szczególnie w czasie wyborów i dlatego chętnie przyjmowany na dworze dawnego panka. Jacek już się miał oświadczyć, kiedy mu czarną polewkę do stołu podano. Było to za czasów Kościuszki. Stolnik należał do zwolenników praw 3-maja, więc z zemsty oblegli zamek Moskale. Stolnik bronił się mężnie, lecz legł od kuli zdradzieckiej. Zabił go Jacek Soplica, stojący pod bramą z Moskalami. Gerwazy mierzył do zabójcy, by pomścić śmierć pana, lecz chybił. Odsiecz uratowała zamek, lecz Gerwazy odtąd mścił się na wszystkich Soplicach swym rapierem, zwanym scyzorykiem i ani myślał dopuścić do zgody. *W. (365—396).* Hrabia rad słuchał tej opowieści, biorąc pod uwagę tylko jej stronę romantyczną i postanowił zerwać z Soplicą układy. *W. (397—470).* Po rozmowie puścił Hrabia konia

http://rcin.org.pl

w stronę dworu i zatrzymał się przy sadzie, którego ozdobą był ogród na ogórki. Pośrodkiem szła dziewczyna, w bieliznę ubrana, w słomianym kapeluszu na głowie. Na ręku miała koszyk, do którego zbierała ogórki. Hrabia patrzył w tę postać z zachwytem, lecz spłoszył go Bernardyn, kwestarz Robak. *W. (471—550).* Tymczasem goście wracali z polowania i we dworze przygotowano śniadanie. Mężczyznom podawano wędliny, damom przewyborną kawę. We dwóch izbach kupiły się różne grona; Asesor i Rejent siedzieli gniewni, bo spór ich pozostał nierozstrzygnięty. *W. (551—686).* Tadeusz z Telimeną rozmawiali stojąc we drzwiach, na progu między izbami. W izbie na prawo Rejent docinał Asesorowi, twierdząc, że u nas nie szanuje się ustaw o polowaniu. Telimena wzięła udział w tej rozmowie opowiadając anegdotkę petersburską o Kozodusinie i zaszczutej łani. *W. (687—726).* Po tym epizodzie Tadeusz z Telimeną zaczęli znów ze sobą tajemną, przyciszoną rozmowę, przerywaną niefortunnie przez Wojskiego packą, przy pomocy której gonił muchy. *W. (727—770).* Tymczasem spór między Rejentem a Asesorem bardzo się zaostrzył, ale uśmierzył go kwestarz, odrzucając przeciwników we dwa kąty izby. *W. (771—835).* Tymczasem wdali się w tę sprawę Podkomorzy, Sędzia i Wojski; ten ostatni ra-

http://rcin.org.pl

dził przeciwnikom spór rozstrzygnąć zakładem. Wówczas stawił Rejent konia z rzędem i pierścień, Asesor zaś złote obroże, wykładane jaszczurem i smycz jedwabną z drogim kamieniem. *W. (836—851).* Telimena znudzona tymi swary podała wniosek, by iść do lasu na rydze, a poparł ją w tem Sędzia.

Księga III. Umizgi. (Wyprawa Hrabi na sad. Tajemnicza nimfa gęsi pasie. Podobieństwo grzybobrania do przechadzki cieniów elizejskich. Gatunki grzybów. — Telimena w świątyni dumania. Narady, tyczące się postanowienia Tadeusza. Hrabia pejsażysta. Tadeusza uwagi malarskie nad drzewami i obłokami. Hrabiego myśli o sztuce. Dzwon. Bilecik. Niedźwiedź Mospanie!) *Wiersz (1—220).* Hrabia wracał do siebie, lecz wnet zsiadł z konia, sługi odprawił i skradał się ku ogrodowi, bo ujrzał cudne widowisko. W sadzie wśród drobiu sterczały główki małych dzieci, a pomiędzy niemi dziewczyna, na wpół dorosła, jedną ręką oganiała motyle, drugą karmiła dzieci z naczynia. Hrabia, czołgając się ciągle, wyskoczył z łopuchów i dziatwę przestraszył. Dziewczyna musiała dzieci uspokajać, Hrabia zaś uczcił ją górnolotną przemową, jak do bóstwa, czem ją rozweselił. Zapytała go, skąd się tu wziął, on udawał, że szuka drogi do dworu i wszczął z nią rozmowę. Lecz ogrodniczka kazała mu

http://rcin.org.pl

gęsi nazad wpędzić w zboże, a sama z dziećmi znikła za drzewami. Złudzenie Hrabiego prysnęło, bóstwo zdawało się zbyt gminnem, więc wcisnął kapelusz na głowę i wyszedł na gościniec prowadzący do dworu. *W. (221—290).* Tymczasem po gaju snuli się goście podobni do cieni, zajęci zbieraniem grzybów, których tu była wielka rozmajtość. *W. (291—340).* Telimena tylko zdawała się szukać samotności, oddalając się na ocieniony wzgórek zwany przez siebie „Świątynią dumania". Za nią skradał się Tadeusz, lecz pomieszał mu szyki Sędzia. *W. (341—490).* Podszedłszy bowiem krótszą drogą do Telimeny, zaczął z nią rozmowę o Tadeuszu, którego zamierzał ożenić i to w myśl życzeń jego ojca Jacka z Zosią, wojewodzianką, pochodzącą z rodziny Horeszków, której wychowaniem zajmowała się Telimena. Ta temu zamiarowi z początku sprzeciwiała się, lecz potem radziła młodym zaczekać, rozpatrzyć się. *W. (491—543).* Sędzia odszedł, z przeciwnej strony przybliżył się Tadeusz, a za nim Hrabia, który, stojąc ukryty za drzewami, rysował scenę między sędzią a Telimeną. Teraz podał jej swoje pejzaże, a ona zaczęła wielbić piękność przyrody włoskiej. *W. (544—660).* Rozmowa potoczyła się dalej na ten temat, chociaż koło nich ciągnęły się przepiękne lasy litewskie. Tadeusz był znudzony tymi długimi wywodami, w których nie

http://rcin.org.pl

mógł brać udziału, dąsał się i zżymał, słysząc ich zachwyty nad zagranicą, wreszcie wybuchnął; wyśmiał piękność flory południa, a uwydatnił piękność naszych drzew, naszego nieba, chmur i obłoków. Rozmowę przerwał dzwon dworski. *W. (661—727).* Przy rozstaniu otrzymał Tadeusz od Telimeny klucze i list, który skwapliwie schował. Na głos dzwonu powrócili wszyscy z grzybobrania do stołu. Obiadowano ciszej niż się zwykle zdarza. *W. (728—799).* Nudny tok jedzenia przerwał gajowy, donosząc, że pojawił się w lasach niedźwiedź. Zaczęły krążyć zaraz rozkazy co do polowania, a za jego głowę uznano zgodnie pana Wojskiego. Ten naznaczył na dzień następny punkt zborny dla myśliwych przy leśnej kaplicy, w pół do piątej rano. Reszta dnia upłynęła na dalszych przygotowaniach; jeno Tadeusz wymknął się nocą ze swej izdebki niewiadomo dokąd.

Księga IV. Dyplomatyka i łowy. (Zjawisko w papilotach budzi Tadeusza. Zapóźne spostrzeżenie omyłki. Karczma. Emisarjusz. Zręczne użycie tabakiery zwraca dyskusje na właściwą drogę. Matecznik. Niedźwiedź. Niebezpieczeństwo Tadeusza i Hrabiego. Trzy strzały. Spór Sagalasówki z Sanguszkówną rozstrzygniony na stronę jednorurki Horeszkowskiej. Bigos. Wojskiego powieść o pojedynku Dowejki z Domejką,

http://rcin.org.pl

przerwana szczuciem kota. Koniec powieści o Dowejce i Domejce). *W. (1—90).* W przepięknych strofach sławi poeta knieje litewskie z prastarymi dębami (n. p. Baublisem), opowiada o strasznem wnętrzu puszczy. *W. (91—164).* Potem przenosi się myślą do Soplicowa, gdzie już trąby grają hasło polowania. Tadeusz spał twardo; zbudziło go słońce i nagłe stuknięcie. Przez otwór w okiennicy patrzało nań dwoje jasnych oczu, widać było twarz cudną, włosy cudne w papilotach i rączkę małą. Gdy się zerwał, zjawisko uleciało przestraszone, usłyszał tylko znowu stukanie i wezwanie do pośpiechu. Pchnął okiennicę, lecz już nikogo nie było. Tadeusz przez chwilę szukał w pamięci tej twarzy i odnalazłszy, aż zagryzł palce z gniewu, że dopiero teraz spostrzegł swą omyłkę. Potem dosiadłszy konia, pomknął ku karczmom, które stały przy leśnej kaplicy. *W. (165—272).* Dwie karczmy chyliły się po dwu stronach drogi: stara i nowa. Stara wybudowana według wzoru, rozniesionego przez Żydów po świecie, była też podobną do Żyda, gdy modląc się kiwa. Że to była niedziela, zebrało się w niej po rannej mszy dość dużo chłopów i drobnej szlachty. Gospodarzył stary arendarz Jankiel, który słynął muzycznym talentem na cymbałach. Za młodu chadzał po świecie i przywiózł do Litwy pierwszy pieśń

http://rcin.org.pl

Legjonów. Miał także sławę dobrego Polaka. *W (273—478).* Pierwsze miejsce w karczmie zajmował dzisiaj kwestarz ksiądz Robak, który znał się od dawna z Jankielem. Bernardyn częstował szlachtę tabaką i rozpraszającą się ustawicznie rozmowę umiał skupić świadomie w jedno ognisko, ku Dąbrowskiemu, legionom polskim i ku Napoleonowi, którego portret mogli słuchacze podziwiać na dnie tabakiery. Kiedy rozbudzona tęsknota za przyjściem Napoleona na Litwę i oswobodzeniem z jarzma moskiewskiego znalazła wyraz w słowach Skołuby, oświadczył Robak, że nie wystarczy, ręce założywszy, czekać, lecz na przybycie tak dostojnego gościa trzeba dom oczyścić z śmieci. Nastąpiło milczenie, poczem zażądano od księdza wyjaśnienia znaczenia tych słów. On jednak wyglądał przez okno, przerwał rozmowę, gdyż ujrzał Tadeusza, który pędził gościńcem, w cwał bez kapelusza. Ten widok zmieszał Bernardyna i za młodzieńcem podążył ku wielkiej puszczy. *W. (479—565).* Poeta kreśli przepastne krainy, puszcz litewskich, niedostępne, pełne małych jezior, zakryte wiecznemi mgłami. W głębi zwanej przez myśliwych „Matecznikiem" żyją dzikie zwierzęta jak tury, żubry, niedźwiedzie spokojnie jak w raju. *W. (566—625).* Gdyby niedźwiedź był nie opuszczał matecznika, Wojski nigdyby się o nim nie dowiedział. Teraz zaś,

http://rcin.org.pl

poszedłszy z obławą, zamknął mu odwrót. Tadeusz przybywszy na miejsce polowania, dowiedział się, że ogary tropią w lesie zwierza. Wkrótce wściekłe ujadania to potwierdziły. Strzelcy zaczęli opuszczać swe stanowiska trzy strzały odrazu huknęły, potem dał się słyszeć ryk wściekłości niedźwiedzia. Zwierz puścił się ku polom mniej strzeżonym, gdzie stali Wojski, Tadeusz. Hrabia z kilku obławnikami. *W. (626—659)*, Niedźwiedź wypadł z gęstwiny na kształt gromu; Hrabia i Tadeusz wystrzeliwszy hybili, a widząc za sobą potworny łeb, zaczęli uciekać. Zwierz już sięgał czarną łapą głowy hrabiego, gdy nadbiegli Asesor z Rejentem, Gerwazy i Robak (bez strzelby) i trzej razem wystrzelili. Zwierz padł martwy. *W. (660—707)*. Na znak zakończenia łowów odegrał Wojski na rogu bawolim koncert myśliwski, w którym wyraził cały bieg polowania. *W. (707—810)*. Rozpoczął się teraz spór Asesora z Rejentem, kto z nich niedźwiedzia zabił. To przywiodło na pamięć Wojskiemu podobny zatarg między Domejką a Dowejką, lecz nim zaczął mówić, Gerwazy rozciął tasakiem głowę zwierza, wyjął kulę i udowodnił, że wyszła z Horeszkowskiej strzelby, którą mu wyrwał z rąk Robak i nie mierząc, między dwie głowy strzelił, na sto kroków nie chybiając. Był to strzał, którym mógł pochlubić się przed laty

http://rcin.org.pl

Jacek Wąsal. Chciano księdzu dziękować, lecz ten znikł bez śladu. *W. (811—845)*. Tymczasem zaczęto przygotowywać bigos, który wkrótce po zakropieniu doskonałą wódką gdańską zniknął w żołądkach myśliwych. *W. (846—923)*. Podczas powrotu do domu zaczął Wojski znów opowieść o przygodach, zatargach Domejki i Dowejki i o ich słynnym pojedynku na pistolety przez niedźwiedzią skórę, którego był sekundantem. *W. (924—965)*. Okrzyk: „Wyczha" przerwał wątek Wojskiemu. Z pod nóg koni wyrwał się szarak; Kusy z Sokołem puściły się za nim, lecz zając znikł w lesie i osłupiałe psy wróciły z niczem. *W. (966—1002)*. Po tej przerwie dokończył Wojski swego opowiadania. Gdy Domejko i Dowejko stanęli do pojedynku pod karczmą Usza, ujrzeli kosmaty most ze skóry niedźwiedziej, pociętej przez Wojskiego. O pojedynku wobec zbyt odległej mety nie mogło być mowy, więc musieli się pogodzić, spokrewnili się nawet, a na miejscu tego wypadku wybudowali karczmę „Niedźwiadek".

Księga V. Kłótnia. (Plany myśliwskie Telimeny. Ogrodniczka wybiera się na wielki świat i słucha nauk opiekunki. Strzelcy wracają. Wielkie zadziwienie Tadeusza. Sptkanie się powtórne. w Świątyni dumania i zgoda ułatwiona za pośrednictwem mrówek. U stołu wytacza się rzecz

http://rcin.org.pl

o łowach. Powieść Wojskiego o Rejtanie i księciu Denassów przerwana. Zagajenie układów między stronami także przerwane. Zjawisko z kluczem. Kłótnia. Hrabia z Gerwazym odbywają radę wojenną). *W. (1—50)*. W głębi samotnego dworu szukała tymczasem Telimena sposobu, jakby osaczyć i ułowić Hrabię i Tadeusza. Po namyśle postanowiła Tadeusza zatrzymać dla siebie, a Hrabiemu podsunąć Zosię. *Wiersz (51—192)*. W następstwie zawołała do siebie Zosię, która zabawiała się w sadzie karmieniem ptactwa domowego. Zosia z krzykiem wpadła do alkowy, a ciotka oświadczyła, że czas ją wyprowadzić w świat, gdy zaczęła rok czternasty, musi dzisiaj zrobić toaletę i wyjść do gości. Wkrótce Zosia w białej sukience, z wieńcem świeżych bławatów na głowie, wyglądała jak lilja. *W. (193—248)*. Już goście wracali z polowania; Telimena z Zosią pobiegła do sali, gdzie z młodzieży już byli Tadeusz i Hrabia. Tadeusz ujrzawszy Zosię, uczuł się bardzo nieszczęśliwym: poznał w niej dziewczę, widziane na parkanie i zjawisko które go budziło na łowy. Z rozpaczą w sercu wypadł z pokoju na pole i biegnąc bez celu, znalazł się w Świątyni dumania. *W. (249—300)*. Tu siedziała już na kamieniu Telimena, tonąca we łzach. Ulitował się nad nią Tadeusz, a gdy podszedł bliżej, Telimena zerwała się z siedzenia, czyniąc jakieś dziwne

http://rcin.org.pl

ruchy. To mrówki zaczęły ją kąsać. Przy łowieniu natrętnego owada Tadeusz pogodził się z Telimeną zupełnie, a ich słodkie rozmowy przerwał dzwon z Soplicowa, hasło wieczerzy. Wracali oboje z osobna do domu; Telimenie zdało się, że z za krzaków błyska twarz Robaka, Tadeusz poznawał w białym cieniu Hrabiego. *Wiersz (301—440).* Wieczerzano w zamczysku, gdyż uparł się przy tem Protazy. Mimo wspaniałego przyjęcia panowały posępność i milczenie. Hrabia, dziwnie kwaśny, przysiadł się do Zosi i umizgał na złość Telimenie. Tadeusz, też nie w humorze, gryzł wargi, milczał i zazdrość go męczyła, gdy widział, jak Zosia bawiła się dobrze z Hrabią. najwięcej dało się milczenie we znaki Wojskiemu. *W. (441—515).* Wreszcie zabrał głos, oznajmiając zajście z niedźwiedziem i dając przestrogę na przyszłość Tadeuszowi i Hrabiemu. *W.(516—583).* Chciał rozpocząć opowiadanie o podobnej przygodzie Rejtana i posła Denassów, lecz przerwał mu Sędzia, wznosząc zdrowie księdza Robaka, a zarazem prosząc Podkomorzego, by skórę niedźwiedzia przyznał temu, kto na nagrodę zasłużył. Podkomorzy chcąc ująć Hrabiego, jemu skórę przyznał. Lecz źle trafił; Hrabia rozdrażniony i wspomnieniami i zawiścią ku Tadeuszowi, odrzekł, że przyjmie dar — lecz razem z zamkiem. Podkomorzy już zaczął rozwijać plany

http://rcin.org.pl

pogodzenia obu stron zwaśnionych, gdy na końcu stołu wszczął się ruch niespodziany. *Wiersz (584—615).* Z małych drzwiczek, poza portretem Stolnika Horeszki, wysunął się Gerwazy i zaczął nakręcać dwa kurantowe, zepsute zegary. *Wiersz (616—786).* Podkomorzy polecił odłożyć mu tę robotę, lecz Gerwazy wszczął z nim sprzeczkę słowną, a gdy Woźny Protazy Brzechalski zaprotestował przeciw jego gwałtom, Gerwazy omało nie rozbił mu głowy pękiem rzuconych kluczy. Teraz wmieszał się Hrabia, nie pozwalając brać w dyby klucznika i zerwał się od stołu, cisnąwszy biesiadnikom grubiaństwo. W obronie Podkomorzego stanęli przyjaciele, Tadeusz zaś pierwszy wyzwał Hrabiego. Hrabia z Gerwazym musieli cofać się, przyczem klucznik osłaniał odwrót ławą. Na chwilę starzec przybladł, gdy ujrzał, jak Wojski zamierza nożem cisnąć w Hrabiego, ławą go założył i cofał ku drzwiom w głąb framugi. Niespodzianie ukazał się potem na chórze i począł ze starych organów wyrywać ołowiane rury. Goście zaczęli wówczas tłumnie wychodzić z sieni, za nimi służba; ostatni ustąpił z placu bitwy Protazy. *W. (787—905).* Po chwili zapanowała w zamku cisza, tylko na drugiem piętrze w izbie zwierciadlanej stał na krużganku Hrabia, a Gerwazy namawiał go, by dał pokój procesom, a grunta i zamek zajął

http://rcin.org.pl

przez zajazd. Hrabiemu przypadł do gustu ten pomysł, Gerwazy zaś przyrzekł, że dostawi z Dobrzyńskiego zaścianku trzystu szlachciców do najechania Soplicy. Gdy Hrabia odszedł, Gerwazy zadumał się głęboko; w marzeniu sennem widział i swych dawnych panów i zajazd i podpalenie Soplicy w stodole. Wreszcie usnął.

Księga VI. Zaścianek. (Pierwsze ruchy wojenne zajazdu. Wyprawa Protazego. Robak z panem Sędzią radzą o rzeczy publicznej. Dalszy ciąg wyprawy Protazego bezskutecznej. Ustęp o konopiach. Zaścianek szlachecki Dobrzyń. Opisanie domostwa i osoby Maćka Dobrzyńskiego). *W. (1—57).* Zeszedł dzień mglisty, wilgotny. Na polach zaczynają żniwiarki swą robotę, a ekonom patrzy wciąż na gościniec, na którym panuje niezwykły ruch. Widać furmanki, bryki, gęsto uwijających się konnych. Zaniepokojony poszedł wszystko Sędziemu powiedzieć. *W. (58—100)* Sędzia od rana pisał pozew przeciw Hrabiemu i Gerwazemu; miał go ustnie wręczyć woźny. Protazy przebrał się na drogę i wnet z panem pospieszył. *W. (101—296).* Równocześnie wpadł do Sędziego Robak i zaczął najpierw rzecz o intrygach Telimeny z Tadeuszem, następnie o prawnych układach z Horeszkami. Sędzia nie chciał jednak słyszeć o żadnej zgodzie z Hrabią, choć go Bernardyn zaklinał na imię Jacka Soplicy,

http://rcin.org.pl

który grzechy popełnione chciał okupić ożenieniem Tadeusza z Zosią i zwrotem dóbr zabranych Horeszkom. Ksiądz użył ostatniego argumentu, że Napoleon zbiera armię, by wojnę rozpocząć z Moskwą o Polskę i lada dzień legjony polskie przejdą Niemen. Sędzia, poruszony tą wiadomością, księdza ściskał, dziękował, lecz o sprawie z Hrabią nie chciał mówić. Robak zgromił go za to, mówiąc, że działać teraz potrzeba, urządzić na tyłach Moskali powstanie i imię Sopliców rozsławić. Sędzia ochoczo na tę myśl przystał, ksiądz zaś dodał, że oznaczy porę działania, a obecnie pobiegnie do Hrabiego, by i jego myśl skłonić do powstania. — Sędzia zgodnie zaczął się nakłaniać, lecz stawiał warunki; Robak, nie słuchając wywodów, odjechał. *W. (297—377).* Tymczasem woźny, lawirując, poszedł ku domowi Hrabiego i wpadł do konopi, których zapach przypominał mu przygody z dawnych wypraw. Widząc wszędzie pustkę, wszedł Protazy do pałacu, odczytał głośno pozew i natknął się na ks. Robaka. Stwierdzili obydwaj, iż Hrabia wraz z drużyną dworską ruszył zbrojnie do Dobrzyna. *W. (378—483).* Słynął na Litwie Dobrzyński zaścianek; szlachta, choć biedna, wyróżniała się od chłopów, wzrostem, postacią i ubiorami. Zachowali też mazurską mowę, obyczaje, imiona, a dla odróżnienia siebie dawali

http://rcin.org.pl

sobie różne przydomki zwane imioniskami. Głowa rodziny Matyasz Dobrzyński zwany był Kurkiem na kościele, Zabokiem lub Maćkiem nad Maćkami. Dom jego panował nad całą wsią, wyróżniając się wielkością. Dzisiaj bardzo zniszczony, niegdyś był obronny i nosił dawnych napadów znaki. Pełno też wewnątrz domu znajdziesz rynsztunków, jak w starej zbrojowni. *W. (484–616).* O świcie zjawił się w Dobrzynie konny posłaniec, budząc wszystkich. Szlachta zebrała się na naradę u plebana, nakoniec postanowiła całą sprawę przedstawić Maćkowi. Ten 72-letni dziarski starzec, który w życiu wiele wojował jako konfederat barski, świata zaznał i z niejednego pieca chleb jadał, słynął nietylko jako rębacz ze swą „rózeczką“, lecz jako człek mądry, znający się na wielu rzeczach. Właśnie starzec kończył ranne pacierze i listki kapusty dawał królikom, gdy przyszli z plebanji posłowie, wyprawieni przez szlachtę do Maćka. Ten zapraszał ich do chaty, a tymczasem zaczęło przybywać gości i z Dobrzyna i z sąsiednich zaścianków.

Księga VII. Rada. (Zbawienne rady Bartka, zwanego Prusak. Głos żołnierski Maćka Chrzciciela. Głos polityczny pana Buchmana. Jankiel radzi ku zgodzie, którą Scyzoryk rozcina. Rzecz Gerwazego, z której okazują się wielkie skutki wymowy sejmowej. Protestacja starego Maćka.

Ze zbiorów im. J. I. Michalskich

http://rcin.org.pl

Nagłe przybycie posiłków wojennych zrywa naradę. — Hejże na Soplicę! —).

W. (1—146). Obrady zagaił Bartek, zwany Prusakiem, a treścią jego przemówienia był wniosek, by podobnie jak w roku 1806 w Poznańskiem, wznieść na Litwie przeciw Moskalom powstanie, bo na genjusz wojenny Bonapartego można liczyć. Maciek zapytał, skąd pewność, że Francuzi już wojnę z Moskwą zaczęli, Prusak radził czekać przybycia Bernardyna, szpiegów wysłać nad granicę i ostrożnie całą rzecz prowadzić. Nie podobała się ta rada innym, jak Maciejowi, Kropicielem zwanemu od wielkiej maczugi; ci domagali się natychmiastowego wyruszenia przeciw Moskwie. Powstrzymywali ich jak mogli Maciej stary, Prusak, aż znów odezwał się Buchman, komisarz z Klecka. *W. (147—259).* Ten domagał się utworzenia najpierw legalnej władzy rewolucyjnej, a potem zastanowienia się, dlaczego należy przedsiębrać powstanie i w jakim duchu. W umysłach szlachty wytworzyła się niepewność, co począć, a gdy Skołuba wystąpił z wnioskiem, by wybrać marszałka, zamęt zwiększył się, bo tłum podzielił się na dwa przeciwne obozy. *W. (260—355).* Nagle wyrósł wśród głosów sążnisty rapier. Przybył Gerwazy z mieczem teutońskim, Scyzorykiem zwanym. Ten

http://rcin.org.pl

szlachcic wyłożył, że on to ich tu zgromadził, bo na wielkie rzeczy zanosi się na świecie. Gdy królowie z królami wojują, mali powinni dusić małych. Wszak już Robak wspominał, że na przyjęcie Napoleona trzeba wymieść śmiecie, a śmieciem powiatu jest Sędzia Soplica. W obronie Sędziego stanął Prusak, dowodząc, że trudno karać Soplicę za banitę — brata i że Sędzia jest bardzo gorliwym Polakiem. *W. (356—393).* Wtem wyskoczył na ławę Jankiel i radził, by czekać do wiosny, aż wybuchnie wojna; Sędzia też do tego czasu nie ucieknie a w razie zajazdu Asesor gotów sprowadzić Moskali. W końcu zapraszał wszystkich na traktament. *W. (394—496).* Szlachta przyjęła mile te słowa, lecz klucznik zmierzył swym scyzorykiem w Jankiela. Żyd umknął, a Gerwazy, grając dalej na ludzkich instynktach, szlachtę do reszty swą wymową podburzył do zajazdu przeciw Sędziemu. Bo wszyscy, jak bywa w sąsiedztwie, mieli swe urazy do Sędziego, wszystkich pogodziła nienawiść, chociaż chodziło nieraz o błachostki (n. p. pretensje Chrzciciela, że Sędzia nie chciał dać Zosi dla jego syna, głupiego Saka). *W. (497—512).* Aż stary Maciej, dotąd milczący, wpadł w gniew wielki i wytknąwszy szlachcie jej głupotę, że gdy o Ojczyźnie była mowa, wadzili się, a pogodziły ich dopiero osobiste urazy, kazał wynosić się precz.

http://rcin.org.pl

W. (513—553). Wtem nadjechał Hrabia ze swymi ludźmi. Szlachta wypadła, aby go witać; idą w karczmę. Gerwazy każe odbijać beczki i poi wszystkich. Jankiel wymknął się chyłkiem, oklep. Szlachta, pełna animuszu, puściła się po poczęstunku w cwał, z okrzykiem: „Hejże na Soplicę!"

Księga VIII. Zajazd. (Astronomja Wojskiego. Uwaga Padkomorzego nad kometami. Tajemnicza scena w pokoju Sędziego. Tadeusz, chcąc zręcznie wyplątać się, wpada w wielkie kłopoty. Nowa. Dydo. Zajazd. Ostatnia woźnieńska protestacja. Hrabia zdobywa Soplicowo. Szturm i rzeź. Gerwazy piwnicznym. Uczta zajazdowa). *W. (1 - 60).* Po wieczerzy Sędzia i wszyscy goście wyszli na dziedziniec używać wieczoru. Rozpoczął się koncert wieczorny ptaków i much, a na zakończenie odezwały się chórem dwa stawy. Mrok gęstniał, z za boru ukazał się księżyc. *W. (61—104).* Wojski z genjalną, a poważną naiwnością tłomaczył i nazywał znaki niebieskie. Więc mówił o gwiazdach Kastorze i Polluksie, zwanych u Słowian Lele i Polele, a teraz Litwą i Koroną, o Wagach, o Sicie, o Wozie, niesłusznie Dawidowym nazwanym, a właściwie anielskim. *W. (105—131).* Lecz go mało słuchano, bo ogólną uwagę przykuwał nowy gość na siebie, kometa pierwszej wielkości, znak złowróżbny. *W. (132—259).* Zabrał głos Podkomorzy i w krótkich uwagach wspominał

http://rcin.org.pl

i o Wilnie i o ks. Poczobucie i Śniadeckim i o komecie, którego ogon uważał lud za wróżbę zdrady. W odpowiedzi Wojski odbiega od głównego założenia, nadmienia i o Sapieże i o Sobieskim i o „Janinie“, lecz zarazem zwraca uwagę, że kometa oznacza czasem i kłótnię. W końcu zaczął opowiadać o przygodzie myśliwskiej Rejtana i księcia Denassów, podobnej do zdarzenia wczorajszej wyprawy. *W. (260—316).* Wszakże Wojski nie mógł zakończyć, bo zawołano Sędziego do Robaka. Tadeusz, który miał pilną sprawę do stryja, słyszał pod zamkniętemi drzwiami pokoju dziwne szlochanie, a przez dziurkę od klucza ujrzał, jak Sędzia z płaczem Robaka całował, a ten dawał mu się poznać, kim właściwie jest, ze względu na niebezpieczeństwo życia, bo Maciek go już poznał, więc klucznik mógł go łatwo zabić. Potem ksiądz wymknął się oknem, by pospieszyć do szłachty i uśmierzyć zamieszanie w Dobrzynie. *W. (317—416).* Tadeusz wpadł teraz do stryja i prosił, by pozwolił mu odjechać na granicę Księstwa Warszawskiego, gdzie pragnie załatwić sprawę honorową z Hrabią, a potem wstąpić do polskiego wojska. Sędziemu wydał się ten pomysł podejrzanym, czuł za nim sprawę miłosną, a gdy Tadeusz, przyciśnięty do muru, plątał się, zapewniał, że Zosię pokochał, lecz z nią żenić się nie może, lubo stryj mu ją

http://rcin.org.pl

swatał, Sędzia rozgniewany zgromił go surowo i oświadczył, że Zosię poślubić musi. *Wiersz (417—575).* Wyszedłszy od stryja zgnębiony, napotkał Telimenę, która mu gorzkie czyniła wyrzuty, że jej unika i nie kocha, lubo ona gotowa iść za nim na kraj świata. Tadeusz usprawiedliwiał się jak mógł, lecz Telimena zarzuciła mu, że ją uwiódł i rzucił, a teraz bałamuci znów Zosię, w końcu nazwała go kłamcą i podłym. Tadeusz na tą śmiertelną obrazę wpadł w rozpacz i pobiegł ku stawom, by się utopić, a Telimena puściła się za nim. *W. (576—700).* Dziwnym zbiegiem okoliczności Hrabia jechał tuż nad stawem na czele dżokejów. Zachwycony wdziękiem nocy pogodnej, chórem żab, malowniczością stawów, przystanął w zadumie. Hrabia, ujrzawszy Tadeusza, kazał go schwytać służbie i wpadł w podwórze dworu. Domownicy zbudzili się przerażeni, Sędzia wyskoczył w pół ubrany. Służba chciała bronić pana, lecz sędzia przeszkodził, bo usłyszał z dala tentent pędzącej szlachty. Asesora protestującego uderzył Hrabia płazem szpady, a na prośby mdlejącej Telimeny i krzyczącej z przerażenia Zosi, ograniczył się do zamknięcia rodziny Sopliców w domu pod strażą. *W. (701—762).* Wtem z okrzykiem „hajże na Sopliców" wpadła szlachta, a będąc głodną, rzuciła się do kuchni i do piwnic. Gerwazy pragnął

http://rcin.org.pl

osadzić Hrabiego legalnie na nowem dziedzictwie, więc wywlókł Protazego na dziedziniec i zmuszał do ogłoszenia tego faktu publicznie. Woźny wyszedł na belki pod płotem, potem skrył się w chmielu i stamtąd krzyknął: „Protestuję". *W. (763—805).* Po tej protestacji opór wszelki ustał we dworze; szlachta zabija bydło, drób (najbardziej sroży się Sak między kurami Zosi), Gerwazy każe wydobywać z piwnic beczki z wódką, winem, piwem, w zamku następuje pijatyka, w końcu wszyscy popadają w sen.

Księga IX. Bitwa. (O niebezpieczeństwach wynikających z nieporządnego obozowania. Odsiecz niespodziana. Smutne położenie szlachty. Odwiedziny kwestarskie są wróżbą ratunku. Major Płut zbytnią zalotnością ściąga na siebie burzę. Wystrzał z krócicy, hasło boju. Czyny Kropiciela, czyny i niebezpieczeństwa Maćka. Konewka zasadzką ocala Soplicowo. Posiłki jezdne, atak na piechotę. Czyny Tadeusza. Pojedynek dowódców przerwany zdradą. Wojski stanowczym manewrem przechyla szalę boju. Czyny krwawe Gerwazego. Podkomorzy zwycięzca wspaniałomyślny). *W. (1—99).* Szlachta spała tak twardo, że nie zbudziło jej wejście kilkudziesięciu ludzi którzy zaczęli ją wiązać. Obudzili się tylko Konewka, zaczął bronić Kropiciel z okrzykiem: „zdrada". Również związano w sali zwierciadla-

http://rcin.org.pl

nej Hrabiego, Gerwazego i dżokejów. Klucznik próbował więzy zerwać, lecz się mu to nie udało. Wtem odezwały się bębny i wszedł do dworu cały bataljon Moskali ze sztabem. Kto ich sprowadził: Asesor czy Jankiel, różnie o tem mówiono. Major kazał szlachtę zakuć w drewniane dyby, pozdejmować odzież, by mokła na deszczu. *W.(100—184).* Tymczasem Sędzia wszedł w układy z kapitanem Rykowem i majorem Płutem, łotrem wielkim, choć z polskiego pochodzenia; major srożył się, żądał od głowy 1000 rubli wykupu, powoływał się na żółtą księgę praw wojennych *W. (185—316)*. Przychodziło do coraz żywszego sporu, gdy wjechał na podwórze ksiądz kwestarz ze stadem bydła i z trzema brykami; na drugiej bryczce siedział przebrany za furmana Maciej Rózeczka. Bernardyn na pokojach był w doskonałym humorze, drwił ze szlachty, oficerów zapraszał na śniadanie, kazał też za ich zgodą dać jegrom wódki. Major, podjadłszy dobrze i podpiwszy, chciał koniecznie tańczyć z Telimeną mazura. Chwycił ją za rękę i pocałował w ramię, a Tadeusz uderzył go równocześnie w twarz. Major dobył szpady, wtem ksiądz podał Tadeuszowi krócicę, a ten oficera wystrzałem osmalił. Rykow porwał się również, dobył szpady i wołał jegrów na pomoc. *W. (317—368).* Wtem z drugiej strony izby wpadła szlachta z Rózeczką na czele;

http://rcin.org.pl

ten wyparował Moskali na dziedziniec. Tu stronnicy Soplicy rozkuwają Dobrzyńskich. Chrzciciel uwolniony zabił zaraz jednego Moskala i karabinem zdobytym wywija jak kropidłem. Moskale mieszają się, tłoczą, lecz Rykow część ich odprowadza ku stodołom i tam formuje. *Wiersz (369—400).* Stary Maciej cofał się z pola ostrożnie, a nacierał na niego stary Gifrajter, mistrz na bagnety. Maciej, tnąc na odlew, zabił go. *W. (401—475).* Tymczasem lewe skrzydło szlachty już było blizkie zwycięstwa. Odznaczyli się tu Kropiciel i Brzytwa. Kropiciel uratował życie Maćkowi, na którego nacierał praporszczyk z długim szpontonem. Sam w tem zajściu utraciwszy broń, ocalał Kropiciel dzięki pomocy Klucznika. Teraz pochwycił znów podaną mu przez Saka maczugę i cudów waleczności dokazywał. Jegry zaczęli ulegać w tłumie przemocy; padło ich 23, wielu było rannych. *W. (476—528).* Szlachta już była pewną zwycięstwa, ksiądz Robak nawet wzywał Rykowa do poddania się. Ten jednak uszykował strzelców i zaczął razić przeciwników celnym ogniem. Podkomorzy, Tadeusz z szlachtą na czele, uderzają na wroga, lecz muszą przed strzałami cofać się. Rykow gotuje się już do ostatecznego ataku, grozi nawet spaleniem dworu. *W. (529—567).* Wówczas to uratował Soplicowo Konewka wraz z Sakiem. Konewka podkradł się

pomiędzy trawami pod pokrzywy, Saka wezwał do siebie gestami i obaj wypaliwszy z garłaczy, zmieszali zasadzką Moskali. Rykow skoczył pod parkan ogrodu i wojsko uszykował w trójkąt, klin wystawiając naprzód. *W. (568—638).* Hrabia, którego Moskale trzymali w zamku pod strażą, gdy straż pierzchła, dworzan wsadził na koń i poprowadził na wroga. Moskale dali do nich ognia, koń Hrabi padł; Robak widząc, że strzelcy mierzą do Hrabiego, zasłonił go swem ciałem i sam otrzymał postrzał. Szlachta rozbiegła się i z ukrycia raziła Moskwę. Szczególnie dał się we znaki Tadeusz, wybijając ze swej strzelby starszyznę. Gdy nań krzyknął z gniewem Płut i nazwał tchórzem, Tadeusz odrzekł, że chętnie się z nim rozprawi za poranną obelgę. Major nie chciał stanąć do pojedynku, lecz wysłał Rykowa. Przerwał układy Hrabia twierdząc, że on ma urazę do Rykowa. *W. (639—674).* Dwaj nowi przeciwnicy ruszyli naprzeciw siebie ze szpadami, a tymczasem Major, widząc Tadeusza przed frontem, namawiał gifrajtra, by go zastrzelił. Żołnierz chybił, szlachta przerwała pojedynek, krzycząc: „Zdrada“, i znowu rzuciła się tłumnie na wroga. *W. (675—730).* Gdy to się działo na froncie, Wojski wraz z Protazym poszli do ogrodu, gdzie stała stara sernica, wsparta na wpół zgnitym słupie. Ogromnym drągiem zwalili

http://rcin.org.pl

wielką sernicę na trójkąt Moskali, a szlachta dokonała reszty. Broniło się jeszcze ośmiu jegrów z sierżantem, z nimi załatwił się w gumnie Gerwazy. *W. (731—762).* Szlachta odzierżyła pole, Rykow poddał się, oddając szpadę w ręce Podkomorzego. Płuta znaleziono po długiem szukaniu w pokrzywach.

Księga X. Emigracja. Jacek. (Narada, tycząca się zabezpieczenia losu zwycięzców. Układy z Rykowem. Pożegnanie. Ważne odkrycie. Nadzieja).

W. (1—95). Nad Soplicowem rozszalała się burza. Wichry zwarły się z sobą, rykły pioruny i deszcz buchnął z niebios, jak z wiader. Ciemność gruba, gęsta spowiła wszystko. Nawałnica zalała drogi, zerwała mosty, więc o tem, co się stało w Soplicowie, nie mogła zaraz rozejść się wieść, a właśnie od tajemnicy zawisł los szlachty. *W. (96—207).* W izbie Sędziego, gdzie leżał w łóżku Bernardyn, skrwawiony lecz przytomny, toczyły się narady wobec Podkomorzego, Sędziego, Klucznika i Rykowa, jak zatrzeć ślad całego zajścia. Rykow zgadzał się usprawiedliwić wobec władz bitwę przypadkiem, nie chciał przyjąć podarunku pieniężnego, ogłaszając się szczerym przyjacielem Polaków, lecz wyrażał obawę, by nie zepsuł wszystkiego major Płut. Wówczas Klucznik oświadczył, że Major już nigdy nic mówił nie będzie. Zdumieli się słuchacze na tę

http://rcin.org.pl

wieść i pojęli, że go Klucznik sprzątnął. Na zarzut Robaka, że nie godzi się zabijać bezbronnego niewolnika, chyba „pro publico bono", potwierdził Gerwazy, iż stało się dla dobra publicznego. Ale więcej nic nie chciał wyznać, a ciała Majora nigdy nie znaleziono. *W. (208—255).* Po zawarciu układów wyszedł Rykow a wezwano szlachtę. Podkomorzy polecił najczynniejszym w bitwie z nich, t. j. Maciejowi, Tadeuszowi, Konewce i Brzytwie uciekać za Niemen, do wojsk polskich; na nich i na Płuta zwali się całą winę. Oni oświadczyli też, że gotowi zaraz wyjeżdżać. *W. (256—342).* Sędzia zatrzymał przed odjązdem w izbie Tadeusza i rzekł do księdza, że, widząc szczerą skłonność Tadeusza do Zosi, chce ich oboje zaręczyć. Tadeusz, dziękując stryjowi z żywością za jego dobroć, oświadczył, że na to zgodzić się nie może, gdyż nie jest jeszcze godzien ręki Zosi. Zosia słyszała całą rozmowę z głębin alkowy i teraz wbiegła, aby Tadeusza pożegnać i dać mu na drogę relikwie i obrazek, wzięte z ołtarzyka domowego. Łzy przerwały jej słowa, a Tadeusz żegnał ją, równie wzruszony. *W. (343—422).* Niespodzianie weszli do izby Hrabia z Telimeną. Hrabia darował Tadeuszowi wszelkie urazy i oświadczył, że choć żywi gorące uczucie ku swej nimfie — Telimenie, idzie w świat walczyć z wrogami Ojczyzny, aby się

http://rcin.org.pl

wsławić. Telimena przypięła mu kokardkę ze wstążki, oderwanej od sukni, poczem oboje oddalili się. *W. (423—446).* Tymczasem Tadeusz żegnał się ze stryjem i z Robakiem, który go przyciskał do piersi i uznał synem. Gdy wyszedł, Sędzia dziwił się, że brat jego ks. Robak, o niczem Tadeuszowi nie powiedział, lecz Bernardyn odparł, iż czyni z tego Bogu ofiarę za swoje grzechy. Sędzia zaczął kwestarza namawiać, by uciekł w puszczę, lecz ten kazał posłać po kapłana z wijatykiem, oddalić wszystkich i zostać samemu z Klucznikiem. *W. (447—902).* Sędzia usiadł na łóżku chorego, Gerwazy stał naprzeciw. Ksiądz Robak zasłonił oczy ręką i rzekł silnym głosem: „Jam jest Jacek Soplica". Klucznik na te słowa pobladł i uczynił ruch, jakby chciał się rzucić. Ksiądz go wstrzymał, prosząc, by wysłuchał jego spowiedzi. I zaczął opowiadać, jak Stolnik Horeszko, potrzebując jego wpływów na wyborach, u siebie gościł, uważał za przyjaciela i zdawał się umyślnie dostrzegać miłości jego ku córce Ewie. Ilekroć chciał Jacek wszcząć rozmowę o Ewie, Stolnik zbywał go czem innem. Wreszcie Jacek postanowił wyjechać w świat. Ewa, dowiedziawszy się o tem, o mało trupem nie padła, Stolnik zaś w chwili pożegnania zaczął mówić o wydaniu córki za kasztelanica. Jacek z rozpaczy rozpił się, ożenił bez

http://rcin.org.pl

miłości, a żona jego, matka Tadeusza, wkrótce umarła. Gdy raz był koło zamku, ujrzał, jak Moskale zamek szturmowali. Nagle wyszedł na ganek Stolnik, dumny, zwycięski; Jackowi zdało się, że mu grozi i szydzi z niego. Chwycił karabin Moskala, nie mierząc wystrzelił i zabił. Po strzale nie uciekał, choć Gerwazy w niego mierzył. Dla odpoczynku ksiądz przerwał, a wówczas Gerwazy rzekł, że odejdzie, nie mszcząc się, jak przysiągł, bo ocalił życie Hrabiemu i jemu. Ksiądz zaklinał go, by został do końca spowiedzi i zaczął dalej mówić. Imię zdrajcy przylgnęło teraz do Jacka, Moskwa uważała go za swego stronnika i dała Soplicom część majątku Horeszki. Jacek uciekł z kraju, gdy tymczasem córka Stolnika, wywieziona na Sybir, tam umarła. Pozostałą po niej w kraju córką, Zosią, Jacek się zajął. Sam dla naprawienia swych grzechów został zakonnikiem — Robakiem. Służył też wiernie pod tem nazwiskiem sprawie Polski, a teraz marzył o wznieceniu powstania. Gerwazy wątek do spisku swym zajazdem splątał i zabił w ten sposób najmilsze dziecię Jacka. Gerwazy sam darował urazy Robakowi i wyznał, że Stolnik przed śmiercią też swemu zabójcy przebaczył. Wtem wpadł do komnaty arendarz z listem od jenerała Fiszera, szefa armii księcia Józefa. Donosił on, że wojna Rosji — wypowiedzianą. Jacek,

http://rcin.org.pl

słuchając, długo modlił się i przyjąwszy Sakramenta św., wyzionął ducha.

Księga XI. Rok 1812. (Wróżby wiosenne. — Wkroczenie wojsk. — Nabożeństwo. — Rehabilitacja urzędowa śp. Jącka Soplicy. — Z rozmów Gerwazego i Protazego wnosić można blizki koniec procesu. — Umizgi ułana z dziewczyną. — Rozstrzyga się spór o Kusego i Sokoła. — Zaczem goście zgromadzają się na biesiadę. — Przedstawienie wodzom par narzeczonych). (*W. 1—78)).* Między wydarzeniami pierwszych 9 ksiąg, obejmującemi 3 dni, a wydarzeniami dwóch ostatnich istnieje dłuższa przerwa. Szlachta Dobrzyńska przedarła się do wojsk polskich, Hrabia postawił nawet cały pułk własnym kosztem. Na Litwie, w Soplicowie była cisza przed burzą, chwila oczekiwania. Chwytano chciwie każdą wiadomość o Napoleonie, zapominano o kłótniach. Wiosna 1812 roku, wiosna wojny, urodzaju, kwitnąca zbożem, a ludźmi błyszcząca, obfita w wydarzenia o wyswobodzeniu ojczyzny. Nie było kąta na Litwie, gdzieby odgłos wojny nie doszedł. *(W. 79—152).* Nareszcie stanął w Soplicowie obóz czterdziestu tysięcy i ze sztabami jenerałowie Dąbrowski, Kniaziewicz, Małachowski, Gedrojć i Grabowski. Późno było, gdy weszli, więc wszyscy spoczywają. Jeden Wojski nie śpi, lecz suszy sobie głowę, jaką na jutro biesiadę wyprawić,

http://rcin.org.pl

a do porady używa: „Kucharza doskonałego". *(W. 153—295).* Na drugi dzień, jako w uroczystość N. Panny Kwietnej, odprawiono rano nabożeństwo. Kościółek wiejski, był pełen pobożnych; lud wiejski, gromadnie klęczący na cmentarzu, modli się, to przypatruje z zaciekawieniem narodowym wojskom. Po mszy św., Podkomorzy, obrany teraz zgodnie przez stany marszałkiem konfederackim, przywrócił do czci imię śp. Jacka Soplicy, opowiadając o jego czynach, dokonanych dla dobra ojczyzny i zasługach w wojskach Napoleona, poczem na jego grobowcu zawiesił order legii honorowej, nadany zmarłemu przez cesarza Francuzów. *(W. 296—415).* Tymczasem na przyźbie domu siedli klucznik Gerwazy z woźnym Protazym, zgodnie pijąc miód stary i rozmawiając o długim sporze. Protazy opowiedział swe omen, które wróżyło pogodzenie dwóch zwaśnionych domów przez małżeństwo, mianowicie jak raz dwa bijące się wróble Zosia swą rączką nakryła. Wojski patrząc na nich z kuchni, wytknął głowę przez okno i podał im na zakąszenie biszkoptów. *(W. 416—476).* W ogrodzie Tadeusz, w ułańskiem ubraniu, z prawą ręką na temblaku, rozmawiał z Zosią; przekonawszy się o wzajemności, prosi o rękę. Zosia zaś nie odmówiła. Z ogrodu przeszli do owej komnaty, w której Tadeusz mieszkał dawniej. *(W. 477—486).*

http://rcin.org.pl

Teraz bawił tam Rejent ze swą narzeczoną i pomagał jej w kończeniu toalety. *(W. 487—579).* Wtem pokazał się w ogrodzie szarak. Asesor i Rejent zręcznie wypuścili Sokoła i Kusego; te w jednej chwili z dwóch stron napadły na kota i rozszarpały go. Przeciwnicy pogodzili się; Rejent dał Asesorowi dowolnie w darze rząd na konia, zaś Asesor Rejentowi kosztowną obrożę. Była wieść, że zająca Wojski wychodował i w ogród puścił pokryjomu, ażeby obu szczwaczów zgodzić w sposób łatwy, lecz nikt nie miał pewności w tej mierze. *(W. 580—681).* Gdy goście, zgromadzeni w wielkiej sali zamkowej czekali uczty, przyprowadził Sędzia Tadeusza i Zosię; Zosia zachwyciła wszystkich urodą i pięknym wiejskim strojem. Tymczasem weszła druga para narzeczonych: Asesor, dzisiaj urzędnik Napoleona, z Teklą Hreczeszanką. Na trzecią parę daremnie czekano, bo dama nie skończyła jeszcze toalety.

Księga XII. Kochajmy się. (Ostatnia uczta staropolska. — Arcy-serwis. — Objaśnienie jego figur. — Jego ruchy. — Dąbrowski udarowany. — Pierwszy akt urzędowy Tadeusza przy objęciu dziedzictwa. — Uwagi Gerwazego. — Koncert nad koncertami. — Polonez. — Kochajmy się!) *W. (1—224).* Drzwi sali jadalnej otwarto, goście zaczęli siadać do stołu i z podziwem patrzyli na wspaniały serwis. Wojski opowiadał, że przed-

http://rcin.org.pl

stawia on historję polskiego sejmiku, narady, wotowanie, tryumfy, waśnie załagodzone ukazaniem się księdza z Sanctissimum. Na dany znak służba zaczęła wnosić potrawy, a był ich szereg niemały. Tymczasem serwis barwę zmienił, przedstawiając kolejno cztery pory roku. Henryk Dąbrowski, udając wielkie zadziwienie, chwalił bardzo pomysł serwisu, a Wojski dziękując, ofiarował mu swą książkę kucharską. *Wiersz (225—424).* Wtem za drzwiami wzniósł się okrzyk: „Niech żyje kurek na kościele“ i wszedł Maciej. Jenerał Dąbrowski łaskawie z nim rozmawiał i chciał też poznać Scyzoryk Klucznika. Rąbajło przyszedł ze swym mieczem, którym, jak się okazało, mógł władać tylko jenerał Kniaziewicz, wzrostem najsłuszniejszy. Klucznik rozrzewniony ofiarował swój miecz Kniaziewiczowi, Maciej tymczasem kwaśny siedział, a zagadnięty przez Dąbrowskiego, wyraził swe zgorszenie wojskiem polskiem, które używa „niemieckich“ tytułów, jak fizylierzy, saperzy, grenadjerzy etc. Weszła właśnie trzecia para narzeczonych Rejent z Telimeną. Maciej tak się oburzył francuskim strojem Rejenta, że wstał od stołu i bez pożegnania wymknął się. *W. (425—482).* Naszła teraz humorystyczna scena; Hrabia czynił wyrzuty Telimenie, że go zdradziła. Ta zażądała by się zaraz z nią ożenił. Hrabia wycofywał się niezrę-

http://rcin.org.pl

cznie, choć poetycznie, zaś Telimena oświadczyła, że nie chce być „planetą“, lecz kobietą i poradziła, by ją zostawił w spokoju. *W. (483—614).* Tymczasem po uczcie wyszli goście dla ochłody na dziedziniec. Tu Sędzia, pleban i Tadeusz z Zosią, jako nowi dziedzice, częstują sami włościan według starożytnego zwyczaju. Tadeusz szeptał coś pilnie do ucha swej przyszłej żonie: proponował jej uwłaszczenie włościan. W pięknej odpowiedzi Zosia na to zgodziła się. Gerwazy z początku protestował, lecz i on, idąc za swą przyszłą panią, zgodzić się musiał, lecz wniósł, by chłopom nadać szlachectwo. *W. (615—761).* Goście chcieli tańczyć; według dawnego zwyczaju Sędzia kazał wystąpić wiejskiej kapeli, lecz przed nią dał jeszcze nieporównany koncert na cymbałach żyd Jankiel, który po długiej nieobecności teraz z wojskiem się zjawił. W przecudnej muzyce wyraził ten mistrz cierpienia i męki całego narodu, jego radości, wyrażone w polonezie Trzeciego Maja, zdradę Targowicy, okropności rzezi Pragi, losy tułacze żołnierza polskiego, a zakończył marszem tryumfalnym Dąbrowskiego. *W. (762—863).* Po grze rozpoczęto poloneza. W niezliczonych skrętach prowadził go po murawie Podkomorzy wraz z Zosią, budząc zachwyt swą pomysłowością w coraz nowych figurach. Tylko kapral Dobrzyński Sak stał zły na boku, wspo-

http://rcin.org.pl

minał swe konkury ku Zosi i odszedł do obozu, by grać w karty. Zosia, zmęczona, zakończyła tany i nalewała gościom kielichy. Słońce już gasło, wieczór był ciepły, spokojny, chmurki wróżyły pogodę. Ale choć słońce zaszło, szlachta ciągle popijała i wznosiła coraz to nowe wiwaty, folgując swej wielkiej radości.

http://rcin.org.pl

III.

CHARAKTERYSTYKA GŁÓWNIEJSZYCH POSTACI.

Na czoło całej galerji postaci, występujących w „Panu Tadeuszu“, wysuwa się *Jacek Soplica,* zwany Wąsalem od wielkich wąsów, szlachcic zaściankowy, typ awanturnika i kłótnika. Wysoki, przystojny, rumiany, cieszył się względami kobiet, przewaga fizyczna czyniła go pierwszą osobą w powiecie, był wybornym strzelcem, a jeszcze lepszym fechmistrzem, podczas wyborów posiadał wpływy polityczne w całem niemal województwie, że go żartobliwie zwano „wojewodą“. Temperamentu był porywczego, namiętnego, kierował się w swych uczynkach nie rozwagą, lecz wrażeniem chwili. Powodzenie u panów, którym był potrzebny, gdyż rozporządzał trzystu głosami Sopliców, nie licząc kilku innych zaścianków, uczyniło go dumnym, porównywał nawet ród Sopliców z Tenczyńskimi, a gdy jego dumę obraził stolnik Horeszko, z zemsty popełnił zbrodnię.

http://rcin.org.pl

Opamiętał się dopiero wówczas i zaczął kajać się za winy popełnione. Gdy żona, którą uczynił nieszczęśliwą, zmarła, zostawiając syna Tadeusza, oddał go na wychowanie bratu wraz z dobrami, otrzymanemi od Moskali, nie by je zatrzymać, ale oddać prawnym właścicielom, nadto polecił zająć się wychowaniem Zosi, córki zmarłej na Sybirze — Ewy Horeszkówny. Sam unikając ogólnej wzgardy, uciekł z kraju, został w Rzymie księdzem i przywdziawszy habit mniszy, dla tem większej pokory nazwał się Robakiem. Krwią chcąc zmyć swe grzechy krwawe, wstępuje do legjonów polskich, bije się i cierpi za Ojczyznę wszędzie. Odznaczył się pod Hohenlinden, stał przy boku Kozietulskiego, pod Samosierą, i był dwa razy ranny, narażał się na więzienie pruskie, na kije moskiewskie. W roku 1811 przybył z woli Napoleona, licząc teraz już lat sześćdziesiąt, jako emisarjusz polityczny na Litwę, aby przygotować umysły do powstania. Zręcznością swoją, sprytem konspiratorskim, zdobywał zaufanie szlachty, a wiernem narzędziem swych poleceń uczynił karczmarza, żyda Jankiela. Temperament rycerski i teraz go czasem porywa, choć chluby z tego nie szuka; celnym strzałem do niedźwiedzia ocala Hrabiego i Tadeusza, ratuje Gerwazego, za Hrabiego podczas bitwy z Moskalami otrzymuje postrzał. Zamiary wywołania powsta-

http://rcin.org.pl

nia zniszczył Klucznik, lecz za to udało się Robakowi połączyć Tadeusza z Zosią, dobra zwrócić Horeszkom. Umarł pogodzony z Bogiem i z ludźmi, do ostatka wyzuwszy się z wszelkiego egoizmu, bo nawet Tadeuszowi nie dał się poznać, jedynie Sędziemu i Gerwazemu dla konieczności dokonania ekspiacji. Po śmierci dopiero przywrócono imię jego do czci a Napoleon wyszczególnił krzyżem legji honorowej.

Sędzia Soplica, młodszy brat Jacka, był w sile wieku, wzrostu słusznego, o pełnej tuszy. Służył najpierw przez dziesięć lat na dworze wojewody, ojca Podkomorzego, poczem objął bez większych skrupułów majątek po Jacku, dany mu przez Targowicę, gdy ten uciekł z kraju. Choć spokojniejszy znacznie od Jacka, miał przecież z nim wspólne cechy charakteru. Gdy mu narzeczona, Marta Hreczeszanka, umarła, pozostał jej pamięci na zawsze wiernym. Mimo powagi, wrodzonej uprzejmości i grzeczności, jest porywczym, unosi się, tupie nogami, krzyczy, w zamku podczas kłótni rwie się do szabli, a kiedyś na sejmiku ranił dwóch ze szlachty. Był również bardzo dumnym i nie chciał pierwszy wyciągnąć ręki do zgody z Hrabią, choć ta zgoda miała być dla kraju pożyteczną, a i w poświęceniach się dla Ojczyzny chodzi mu o to, aby kto inny go nie ubiegł. Gospodarz z niego zawołany; sam

http://rcin.org.pl

czuwa pilnie nad sprawami gospodarskiemi, przegląda rachunki, ostatni kładzie się spać, przestrzega w domu bardzo ładu i porządku. Dla poddanych jest łagodnym i sprawiedliwym panem, nie przeciąża ich pracą, nie pozwala polować na chłopskich gruntach, szkody wynagradza. U ogółu szlachty cieszy się zasłużonem zresztą uznaniem, a nawet piastuje na mocy wyboru godność sędziego. Polskę kocha nadewszystko, chociaż na swój sposób, przechowuje polskie obyczaje, prawa polskie uważa za najlepsze, żadnej innej cywilizacji nad polską nie pragnie. Z Hrabią pozostaje w sporze o zamek, lecz nie dlatego, by pieniać się lubił, stroną wojującą jest tu raczej Gerwazy. Słowem przedstawia Sędzia doskonały typ polskiego szlachcica ziemianina starej daty, który szkoły kończył w pijarskiej czy jezuickiej retoryce i otarł się na dworze wielkich panów.

Tadeusz Soplica, noszący swe imię na pamiątkę wojny Kościuszkowskiej, jest jak wszyscy Soplicowie, dorodnym, krzepkim młodzianem, zapalonym do konia, strzelby i szabli. Szkoły kończył przez 10 lat w Wilnie, nie z zamiłowania, lecz na rozkaz stryja, pod surowym dozorem księdza—mentora. Wrócił też do domu z duszą czystą, sercem niewinnem, nie zatraciwszy w sobie poczucia piękna swojskiej przyrody,

http://rcin.org.pl

czego dał dowód w swej rozmowie z Hrabią. Ogłady, układności salonowej brakło mu zupełnie; gdy był w gniewie, potrafił wobec kobiety (Telimeny) być niegrzecznym, poziewać, milczeć, lub odpowiadać mrukliwie, wybiedz z pokoju i trzasnąć drzwiami. Charakter miał miękki; panować w ogóle nad sobą nie umiał, powodować nim łatwo. Czasem tylko potrafi zaciąć się w uporze. Uczucia jego nie mają cechy marzycielskiej, do celu zmierza prosto. Zaraz po przyjeździe do domu ujrzał Zosię i wkrótce się w niej zakochał, chociaż może na razie bezwiednie. Zaplątawszy się następnie w sieci zalotności Telimeny, przez omyłkę wziąwszy ją za urocze zjawisko w papilotach, bałamucił się, dopóki swej omyłki nie poznał. Wyswobodzić się z niemiłych sobie pęt nie umiał, więc położenie swe postanowił rozstrzygnąć krótko, a węzłowato: utopieniem się w stawie. Lecz sam widok wody ostudził w nim porywczość, zresztą samobójstwo uważał jak i jego przodkowie, za grzech. Woli iść do legjonów i krwią okupić swą winę. Przy pożegnaniu z Zosią mówi niewiele, a później, będąc już narzeczonym, rozmawia z nią bez przesady, zbytniej czułostkowości, naradza się nad tem, jak urządzić gospodarstwo. Odważnym jest aż do zuchwałości, narażać życie w boju też zawsze gotów. Męskiej dojrzałości daje dowód,

http://rcin.org.pl

kiedy przedstawia Zosi uwłaszczenie włościan. *Zosia*, dziewczę zaczynające dopiero czternasty rok życia, ujmująca prostotą, skromnością, przedstawiona na tle zieleni i kwiatów, zachwyca nas jako typ dzieweczki polskiej. Edukacji wyższej nie posiada, przez krótki czas tylko bawiła w stolicy pod opieką ciotki Telimeny, która też dała jej ogładę salonowych ukłonów. Zajęcia gospodarskie umiłowała bardzo; zajmuje ją chów drobiu, uprawianie ogródka, zabawy z chłopskiemi dziećmi. Jest szczerą, naturalną w obejściu, w mowie, aż do naiwności, patrzy i chodzi śmiało, manier wykwintnych ani strojów krępujących swobodę ruchów nie lubi. Najbardziej jej do twarzy w zwykłej, litewskiej sukience. Serce posiada dobre, pełne litości, wszyscy nawzajem ją kochają; Jankiel na jej prośby gra na cymbałach, Gerwazy wszystko gotów dla niej zrobić. Tadeusza pokochała czystą, niewinną miłością. Lecz, o uczuciach swych nic nie mówi ukochanemu powierza się z całą ufnością, czeka cierpliwie jego powrotu. Samodzielności nie posiada wiele, w sprawach ważnych, jak n. p. uwłaszczenie, zdaje się zupełnie na swego narzeczonego, nie jest też upartą ani zarozumiałą. Zdrowa i silna, pracy się nie lęka, zabaw nie pożąda, aspiracji damy wielkomiejskiej zupełnie nie posiada; wystarczy jej zupełnie życie wiejskie, poprzesta-

http://rcin.org.pl

wanie na małem. Z usposobienia jest wesołą, figlarną, sprytną (n. p. jej przygoda z Hrabią), ma pewną dozę nieodłącznej kobiecie zalotności (n. p. gdy budzi śpiącego Tadeusza).

Zupełne przeciwieństwo Zosi stanowi *Telimena*. Jestto niewiasta już podstarzała, usiłująca sztuką podtrzymać swe wdzięki, choć nie brakuje jej zmarszczek i fałszu w powabach ciała. Na pierwszy rzut oka wydawała się młodą i piękną, to też mniej doświadczony życiowo Tadeusz dał się łatwo oczarować. Przed laty mieszkała w Petersburgu, gdzie miała powodzenie dla dowcipu, piękności, lecz jej rozmowa, złożona z frazesów i anegdot, nie mogła imponować ludziom naprawdę wykształconym. W Petersburgu też zatraciła poczucie etyki, stała się lekkomyślną, zalotną kobietką, a co do powierzchownej ogłady towarzyskiej, strojów, mody, wzorowała się na zwyczajach i modach Francji. Dla wyrachowania oplątała Tadeusza, sądząc, że się z nią ożeni. Doznany zawód rozgniewał ją, w słowach nie przebierała, czyniąc scenę winowajcy. Gdy jednak dostrzegła u Tadeusza chęć samobójstwa, przezwyciężyła u niej Litwinka, dobrem sercem obdarzona i odwodzi nieszczęśliwego od kroku rozpaczliwego, swój zawód sercowy zwąc „głupstwem“. Lecz do samego zamążpójścia za wygrane nie dała, zwracając swe oczy na —

http://rcin.org.pl

Hrabiego. Gdy i ten zawiódł, oddała rękę podstarzałemu Rejentowi Boleście, pewna, że nad tym ograniczonym dość człowiekiem panować będzie niepodzielnie. Istotnie już w dzień zaręczyn kazała mu się ubrać we frak, w którym tak komicznie wyglądał i którym tak nieszczęśliwie zerwał swą dlugoletnią przyjaźń z Maćkiem i doczekał epitetu: „Głupi!“ Kapitalnie postąpiła Telimena w chwili, gdy Hrabiemu, czyniącemu jej wymówki zdrady, lecz więcej w sposób teoretyczny, by mieć sposobność do wygłoszenia kilku eleganckich, salonowych frazesów, dała odpowiedź trzeźwą, by przestał pleść głupstwa, małżeństwu jej z Rejentem nie przeszkadzał, bo ona jest kobietą a nie — planetą.

Hrabia, ostatni z Horeszków „po kądzieli“, a w istocie bardzo daleki powinowaty tej rodziny, „dziesiąta woda po kisielu“, jest typem magnata polskiego na początku XIX. wieku. Nie mogąc w kraju po upadku tegoż znaleźć odpowiedniego dla siebie zakresu działania, przebywa za granicą i tam się kształci, upodobaniami i zamiłowaniami przesiąka zupełnie kulturą obcą, angielską czy francuską. W niej widzi tylko ideał—a chwali jedynie to, co obce, nawet przyrodę. Zna się na malarstwie, sam rysuje, czytał wiele, ale to wszystko jest dyletantyzmem artystycznym — naprawdę niczego dobrze nie umie.

http://rcin.org.pl

Do głębszych wzruszeń nie był skłonnym, piękny sposób wyrażania według ówczesnych pojęć pseudo-klasycznych był mu najmilszem uczuciem. Będąc usposobienia marzycielskiego a zarazem rycerskiego i wielce odważnym, wszak śmiało stawał wobec niedźwiedzia, podczas kłótni w zamku i w bitwie z Moskalami — pożądał w życiu niezwykłych przygód i za najszczęśliwszą uważał ową chwilę, gdy mógł uratować damy od rozbójników pod Birbante Rocca w Sycylji. Na poczucie honoru jest niezmiernie wrażliwym; wystarczyło podczas zajazdu na Soplicowo jedno zaklęcie Telimeny: „Na twój honor!", by odrazu zmięknął. Po powrocie do kraju cieszył się sympatją, gdyż był dobrym dla chłopów, ludzkim dla sąsiadów i żydów. Po przodkach odziedziczył szlachetny popęd: miłości Ojczyzny i chęci służenia jej czynnie. Własnym kosztem wystawił cały pułk na usługi kraju — i był jego pułkownikiem.

Duszą sporu z Sędzią jest klucznik *Gerwazy*, szlachcic, wzrostu wysokiego, starszy wiekiem lecz czerstwy, z głową łysą, o twarzy ponurej. Miarą jego popularności jest mnóstwo przydomków, które posiadał, jak: Rębajło, Scyzoryk, Szczerbiec, Mopanku, Półkozic. Stary to i wierny sługa Horeszków, noszący stale ich liberję, choć panów zabrakło. Siłę posiadał niezwykłą a miał

http://rcin.org.pl

przy sobie zawsze ogromny miecz, teutońskiego pochodzenia, „Scyzoryk“, który był mu żoną i dzieciną i z którym się rozstał dopiero, gdy poznał jenerała Kniaziewicza, mającego wielką jeszcze zręczność w robieniu tym mieczem. Żywość posiadał młodzieńczą, wszystkie czyny płynęły u niego z głębi serca, miłością lub nienawiścią przepełnionego. Gdy pan jego, stolnik Horeszko, zginął, poprzysiągł zemstę mordercy, chociaż wiedział, że pan przed śmiercią zabójcy przebaczył. Całe niemal życie tej zemście poświęcił, Sopliców gdzie mógł, tępił, a zawziął się głównie na Sędziego. Nie przebierając w środkach, zamiary księdza Robaka pokrzyżował rozmyślnie, byle swej namiętności dogodzić, umysły szlachty odwraca od powstania, a wyzyskując drobne nieraz urazy, nieporozumienia, nakłania do zajazdu na Soplicowo, nie zdając sobie nawet sprawy, że podobnem postępowaniem podkopuje sprawę publiczną, owszem mniema, że przysłuży się dobru Rrzeczypospolitej, gdy dom oczyści ze „śmieci“. To właśnie najważniejsza jego wada, że sprawę pana, któremu służył, na równi stawiał ze sprawą całego kraju. Ostatecznie i on poprawia się. Walczy z Moskalami w obronie Soplicowa, zabija Płuta dla dobra publicznego, przebacza Jackowi Soplicy a godzi się z Protazym. Gdy Tadeusz został narzeczonym Zosi, oddał jej

http://rcin.org.pl

w posagu skarby Horeszków, których strzegł wiernie dwadzieścia lat w zamku.

Przeciwnikiem Klucznika był *Protazy* Brzechalski, ostatni na Litwie woźny trybunału, procesowicz z urodzenia, czytający dla rozrywki księgi dawnych procesów. Przywiązany jest do Sędziego bardzo i pełni w jego domu różne posługi, pomagając nawet swemu panu przy rozbieraniu się. Lubi się kłócić, w języku jest niezmiernie mocny, lecz zresztą usposobienia tchórzliwego. Gdy podczas zajazdu Gerwazy gwałtem go zmusza, by ogłosił intromisję Hrabiego, uciekł i dopiero zdaleka, czując się bezpiecznym, krzyknął: „Protestuję!".

Do dworzan Sędziego należy też sędziwy starzec, *Wojski* Hreczecha, jego daleki krewny. Oddany Sędziemu zupełnie, pomaga w gospodarstwie, w kuchni, marszałkuje przy stole w razie wielkich przyjęć, prowadzi większe polowania, n. p. na grubego zwierza, a mimo podeszłego wieku dosiada zręcznie konia. Umiał też wybornie grać na rogu myśliwskim i popisywał się swą sztuką po skończonych łowach. W dwóch wypadkach umiał nawet okazać się groźnym przeciwnikiem: raz gdy mierzył podczas kłótni w zamku w Hrabiego i omal go nie zabił, drugi raz gdy podczas bitwy obalił starą sernicę na Moskali. Zresztą jowialny z niego staruszek, lubi

http://rcin.org.pl

opowiadać niekończące się anegdoty, n. p. o księciu Denasów, a spryt i doświadczenie życiowe ułatwiają mu pogodzenie podstępem dwóch zwaśnionych ze sobą przeciwników: Asesora i Rejenta.

Do zwolenników Sędziego należał *Jankiel*, typ żyda, gorąco kochającego swą ojczyznę. Podeszły wiekiem, z poważną brodą siwą, był dla swej niezwykłej uczciwości powszechnie szanowanym. Dzierżawił dwie karczmy: Horeszków i Sopliców. Sam zabawę, muzykę lubił, ale pijaństwa u siebie nie znosił. Grając pięknie na cymbałach, uzbierał majątek w świecie swą muzyką. Patrjota z niego wielki; on to był prawą ręką księdza Robaka, jego polecenia wiernie wykonywał, czasem znikając na dłuższy czas. Zawsze miał autentyczne nowiny o sprawach politycznych, szczególnie dotyczących Polski; on pierwszy przywiózł do Polski pieśń legjonów. Podejrzywano go, że jest emisarjuszem, a rząd rosyjski śledził go jako szpiega. Gdy legjony polskie, pod wodzą Dąbrowskiego, weszły do Soplicowa, Jankiel po swym koncercie na cymbałach wybuchnął płaczem ze wzruszenia, że wojska polskie przed śmiercią widzi, Dąbrowskiego całował po rękach i nazywał Mesjaszem.

Głową szlachty zaściankowej, swarliwej, skorej do bitew, do wyroków na życie współbraci,

http://rcin.org.pl

lecz nie żywiącej długo w sercu mściwości, był *Maciek nad Maćkami*, zwany Kurkiem na kościele dla częstej zmiany przekonań politycznych, Zabokiem lub Królikiem. Przewyższał resztę szlachty braci, rozumem, znał się doskonale na gospodarstwie więc nic się nie działo w zaścianku Dobrzyńskim bez jego rady i pomocy. Zazwyczaj mówił mało, bywał ponurym, nie cierpiał swarów, gadania na próżno, prawdę mówił wszystkim w oczy bez żadnych osłonek, rozgniewany wyrzucał szybko ze siebie słowa, zaprawione nieraz goryczą. Rządził się jak absolutny pan, żadnego sprzeciwiania swej woli nie znosił. Kiedy szlachta podburzona przez Gerwazego, do niego przybyła na naradę, on widząc, że działają dla dobra prywatnego, na rzecz Hrabiego, nawet nie wdawał się w rozprawy, lecz wszystkich nazwał głupcami jako, że tak mało cenili sobie dobro publiczne. On jeden, gdy wojska polskie przybyły z Napoleonem na Litwę, nie cieszył się, a nawet od uczty uciekł bez pożegnania. Nie wróżył nic dobrego Napoleonowi, iż bez Boga wybrał się na podbój Rosji, bólem go napawał widok wojsk polskich we francuskich strojach.

Walczący z szlachtą zaściankową podczas najazdu w Soplicowie jegrzy rosyjscy, mieli dwóch wodzów: majora Płuta i kapitana Rykowa.

http://rcin.org.pl

Major *Płut*, to nikczemny zaprzaniec wiary i pochodzenia polskiego. Pochodził z miasteczka Dzierowicz, a zwał się właściwie Płutowicz. Na kwaterach litewskich przebywał przez dłuższy czas; szlachta znała go doskonale i niecierpiała. Pyszałek, lubiący pieniądzmi papierowymi zapalać fajkę, złotem nie gardził, a dla dogodzenia swym upodobaniom w jedzeniu, w piciu i grze w karty, nie wachał się kasy pułkowej okraść, skąd przylgnęło do niego miano złodzieja. Miał tyle czelności, by zjawić się na balu szlachty; kara należyta go spotkała — został za drzwi wyrzuconym. Z tem większą mściwością znęcał się później nad szlachtą, związaną w łyka w Soplicowie — kazał jej nawet zdejmować wierzchnie ubrania, by mokła na deszczu. Wzdrygał się z przyjęciem okupu od Sędziego, stawiając zbyt wygórowane warunki. Miał się za dowcipnego, w rzeczywistości był dla kobiet niegrzecznym i nieprzyzwoitym. Podczas bitwy widząc, że przyjmuje ona nie dobry obrót, stchórzył, zaszył się w pokrzywy i stamtąd wyciągnięty, poniósł śmierć, na jaką zasłużył, z ręki Rębajły.

Zupełnem przeciwieństwem majora jest poczciwy *Rykow*. Z natury rubaszny, bardzo zabobonny, lecz dzielny żołnierz i wielki rygorzysta w służbie. Medale i krzyże, zdobyte podczas licznych bitew, ceni wysoko, rozkazy swej władzy

http://rcin.org.pl

spełnia bez wahania. Polaków lubi, zżył się z nimi, nie jest szowinistą, uznaje u każdego prawo do miłości swej ojczyzny. Potrzeb nie ma prawie żadnych, wystarczają mu pobierane pieniądze na ulubiony ponczyk i tytoń do fajki. Sam doradza Sędziemu, jak wybrnąć ze sprawy wytracenia wojska rosyjskiego podczas bitwy, zrzucając całą odpowiedzialność na Płuta, lecz żadnego podarunku od niego przyjąć niechce. Wystarczyła mu w zupełności szczera podzięka.

http://rcin.org.pl

IV.

ZAKOŃCZENIE.

Pod epopeją rozumiemy w dzisiejszych czasach utwór poetyczny, kreślący życie narodu w pewnej chwili dziejowej. Aczkolwiek „Pan Tadeusz“ nie wyczerpuje wszystkich cech życia polskiego w XIX. stuleciu, jest epopeją nowożytną nawskróś narodową, w której poznajemy naród w stosunkach publicznych, jego wadach i zaletach, w chwilach codziennych i podniosłych. Co do budowy jest „Pan Tadeusz“ arcydziełem. Twórca pisał zupełnie przedmiotowo, to znaczy uwzględniał wszystkie objawy i przedmioty, drobne i małoznaczące nieraz, które obrany przez niego czas i miejsca wybornie charakteryzowały. Stąd równie starannie opisuje obłoki na niebie i koncert Wojskiego na rogu, wyprawę Protazego z pozwem i spowiedź księdza Robaka. Z niezwykłą genialnością malował ludzi, choćby zresztą bohaterów, po prostu, zgodnie z rzeczywistością, z ich ułomnościami i słabostkami, lecz

http://rcin.org.pl

nie starał się równocześnie osłabić oczucia uwielbienia dla nich. Uwzględniając tylko stan szlachecki, bo ówczesne społeczeństwo było nawskróś szlacheckiem, nie potępia innych stanów, lecz w każdym odsłania znamienne właściwości bez uprzedzenia, napełniając całość wielką miłością ogółu i wiarą w niepodległość Ojczyzny. Uchybienia w chronologji, w sytuacjach są bardzo drobne i niemal niewidoczne. Razi tylko cokolwiek brak przedstawiciela mieszczaństwa i typu kobiety obywatelki w wieku dojrzałym, wychowawczyni przyszłych pokoleń. Od siebie wprost przemawia poeta bardzo rzadko, ale za to używa trzech środków: zapału, rzewności (wspomnienia młodości, kraj rodzinny), ironji łagodnej, pobłażliwiej, nawet sarkazmu, gdy mówi o tem, co mu niesympatyczne (Buchmann, pierwsze zapoznanie czytelnika z Hrabią).

Kreśląc ludzi, nie mógł autor pominąć przyrody, klimatu, atmosfery kraju. Stąd tyle w epopei przepięknych opisów: poranków, wschodów i zachodów słońca, burzy, nocy, zmierzchu, świtania, pól, gajów, ogrodów, kniei, matecznika, dworów, zamku, zaścianku, karczmy etc. Brak jedynie opisu kościoła. Pełno też w epopei epizodów, to znaczy ustępów, nie powiązanych swą treścią z główną akcją. Z dłuższych należy wymienić; opis arcyserwisu, koncert Wojskiego,

http://rcin.org.pl

opowieści Wojskiego o Domejce i Dowejce, o księciu Denassów, koncert Jankiela, polonez.

Forma epopei jest doskonała, wiersz trzynastozgłoskowy, rymowany, odpowiada spokojnemu opowiadaniu, zbudowany bez trudu, płynie lekko. Podział na księgi trafny, grupowanie wyborne, język silny, niezwykle barwny. Zdumiewa wprost bogactwo obrazowań, porównań. Obrazy z natury mają plastykę i barwy rozliczne, porównania nie ustępują w niczem Homerowi; muzyczne walory widzimy uwydatnione odpowiednim doborem wiersza w takiej muzyce wieczoru, koncercie Wojskiego, Jankiela. Epickie przybory, zwroty są odrębne, samodzielne. Drobną skazą na języku są różne zwroty, świadczące, że poeta nie pozbył się właściwości prowincjonalnych.

Naogół wziąwszy, jest „Pan Tadeusz“ najpiękniejszym poematem epicznym, jaki nasze piśmiennictwo posiada ,równym co do wartości pod każdym względem epopejom Homera.

KONIEC.

Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

BIBLJOTEKA KRYTYCZNA
ARCYDZIEŁ LITERATURY POLSKIEJ

Nr. 1. **H. Sienkiewicz**. Ogniem i mieczem.
2. — Potop.
3. — Pan Wołodyjowski.
4. — Quo vadis.
5. — Krzyżacy.
6. **J. I. Kraszewski.** Stara Baśń.
7. **Stan. Wyspiański.** Wesele.
8. **Stefan Żeromski.** Popioły.
9. **H. hr. Rzewuski.** Listopad.
10. **M. Konopnicka.** Pan Balcer w Brazylji.
11. **Bolesław Prus**. Lalka.
12. **Adam Mickiewicz.** Dziady.
13. **Jan Kochanowski**. Treny.
14. — Odprawa posłów greckich.
15. **Zygmunt Krasiński.** Przedświt.
16. **Juljusz Słowacki**. Balladyna.
17. **Adam Mickiewicz.** Pan Tadeusz.
18. **Antoni Malczewski.** Marja.
19. **Sew. Goszczyński.** Zamek kaniowski.
20. **Wład. St. Reymont**. Rok 1794.
21. **Aleksander hr. Fredro.** Śluby Panieńskie czyli Magnetyzm Serca.
22. **Aleksander hr. Fredro**. Pan Geldhab.
23. **H. Sienkiewicz.** Rodzina Połanieckich.
24. **Adam Mickiewicz.** Konrad Wallenrod.
25. **E. Orzeszkowa.** Nad Niemnem.
26. **Aleksander hr. Fredro.** Zemsta.
27. **Adam Mickiewicz.** Grażyna.
28. **Juljusz Słowacki.** Kordjan.
29. — Lilla Weneda.
30. — Anhelli.
31. **Piotr Skarga.** Kazania sejmowe.
32. **A. Mickiewicz.** Sonety krymskie. Farys.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
8292

http://rcin.org.pl